GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 22. WRZEŚNIA 1919. NR. 225. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi: Miesięcznie: W Krakowie z odnoszeniem K 16·—, bez odnoszenia K 14·—; Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową K 18·—; Za granicą K 18·—; Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego K 13·—.

Przy uiszczeniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 60 hal.

Redakcya (tel. Nr 199) i Administracya (tel. Nr 3314): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne za wiersz nonparel. lub jego miejsce K 1·—; układ tabelaryczny 1·50; Nadesłane (za wiersz nonp.) 3·—; Nekrologi 3·—; Komunikaty (po kronice) 6·—; Paski (2 i 3 stronica) 40·—; Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy 3·—

Groźba głodu w Małopolsce.

Przez kilka dni odbywały się w Krakowie konferencye i narady w sprawie ocalenia Małopolski od głodu, jaki jej grozi. Narady te dały bardzo smutny obraz położenia gospodarczego, a zarazem nasunęły szereg bardzo poważnych refleksyi odnośnie do sposobu, w jaki u nas ujęto aprowizacyę kraju. Refleksye te są tak smutne, że zaiste wiele cierpliwości okazali ci, którzy potrafili spokojnie przysłuchiwać się toczącym się obradom.

Położenie gospodarcze Małopolski jest fatalne. Przedewszystkiem zagrożone są miasta i większe środowiska robotnicze, dla których chleb zapewniony jest właściwie tylko na najbliższe tygodnie. Wedle przypuszczalnych obliczeń deficyt zbożowy w Małopolsce idzie w dziesiątki tysięcy wagonów. Mięsa nie posiadamy, gdyż z wyjątkiem kilku powiatów, w których stan bydła się poprawił, reszta jest go przeważnie pozbawiona. Cukier lada dzień się skończy. W zimie grozi nam zupełny brak opału. Nic dziwnego, że wobec takich horoskopów, wobec zwiększających się z dnia na dzień braków, warstwy robotnicze i ubogi proletaryat czują się coraz bardziej niezadowolonymi i poczynają nastawiać ucho dla radykalnej agitacyi, która wskazuje mu słusznie lub niesłusznie winnych takiego stanu rzeczy. Na ostatniem posiedzeniu Rady m. Krakowa słyszeliśmy słowa bardzo ostre, wypowiedziane nie tylko ze strony socyalistycznej, ale przedewszystkiem ze strony przedstawicieli klubu chrześcijańsko-demokratycznego.

Konferencye, jakie się w Krakowie odbyły, miały zaradzić złemu. Okazało się na nich, że w obecnej chwili zasadnicza poprawa położenia jest prawie niemożliwa, gdyż plan gospodarczy nie tylko został źle ułożony, ale nadto, o ile chodzi o Małopolskę, nie został prawie zupełnie w życie wprowadzony. Obrady krakowskie mimowoli nasunęły pytanie, kto winien? Na to pytanie musimy sobie jasno odpowiedzieć, aby zdać sobie sprawę z tego, co się stało i umieć radzić tam, gdzie jeszcze coś jest do uratowania.

Ustawa o obrocie ziemiopłodami na obecny rok gospodarczy została w Sejmie uchwalona, jako wynik kompromisu między włościanami, którzy domagali się gwałtownie wolnego handlu a socyalistami, którzy występowali za zupełnem zajęciem zboża. Będąc wynikiem kompromisu odrazu zawierała w sobie szereg zasadniczych wad, które czyniły jej wykonanie bardzo trudnem, a praktyczne wyniki przy złej woli mogły sprowadzić do zera. W Poznańskiem tej złej woli było najmniej, to też tam ostatecznie jakoś ustawę przeprowadzono. W Królestwie i Małopolsce poszło o wiele gorzej. Zwłaszcza w Małopolsce obok ustawy stanęły różne momenty polityczne, które doprowadziły do tego, że do tej chwili ustawa, mająca zapewnić miastom i robotnikom żywność na zimę, nie została zupełnie wykonana. Skup zboża oddano w Małopolsce instytucyom rolniczym, które wobec napotykanych trudności zaczęły od przyjętych obowiązków się usuwać i zrzekać się pracy. W ten sposób stało się, że w okręgach, gdzie miano wykupić po kilka wagonów zboża, wykupiono zaledwie po kilkaset kilogramów.

Ministeryum aprowizacyi okazało, że zupełnie potrzeb Małopolski nie zna. Bez wszelkiej inicyatywy, bez jakiejkolwiek egzekutywy, nie przeprowadziło żadnych przygotowań do wielkiej akcyi wykupu żywności. Brakiem najelementarniejszych wiadomości o biegu spraw gospodarczych dopełniło chaosu, wobec którego obecnie stoi zupełnie bezradne. Wogóle w ministerstwie tem o organizacyi jakiejkolwiek niema mowy. Nie posiada ono żadnego wpływu na przydział wagonów potrzebnych niezbędnie do przewozu żywności, dzięki czemu tysiące wagonów żywności się marnuje i psuje. Nie ma żadnego wpływu na finansowanie interesów gospodarczych, nie chce pod żadnym warunkiem popierać inicyatywy prywatnej, która dąży do ratowania kraju w tem rozpaczliwem położeniu. Słowem dojrzało do dymisyi, nie może jednak na nią się zdecydować, aby pójść i nie oglądać kraju swą nieodpowiedzialną działalnością.

Ustawa o obrocie ziemiopłodami, jeśli miała naprawdę dać miastom i robotnikom żywność, powinna była nadal w całej pełni utrzymać całkowite zajęcie zboża. Tembardziej powino to było nastąpić, że sama ustawa została za późno wydana i część zboża przeszła w ręce spekulantów i paskarzy. Wprowadzając połowiczność, ustawa ta otworzyła szerokie wrota wszelkiego rodzaju nadużyciom i dolała jedynie oliwy do, i tak już rozszalałego, ognia niechęci i rozgoryczenia.

Narady krakowskie dobitnie wykazały beznadziejność tego, co dotychczas robiono. Wykazały, że położenie jest jak najgorsze, że rząd musi natychmiast chwycić się energicznych zarządzeń, aby bodaj to uratować, co się na podstawie tej kompromisowej ustawy da uratować. Zdumiewać się trzeba, jak bardzo zanikło w naszych warstwach rolniczych poczucie obowiązku wobec polskiego państwa, zwłaszcza, gdy sobie uprzytomnimy, jak doskonale potrafiło ono dostosowywać się do nakazów ustawy wtedy, gdy nad karkiem stał żandarm czeski lub niemiecki. Ustawa, mimo że jest wadliwa, musi być wykonana i to w odpowiednim czasie. Inaczej i tych kilku tysięcy wagonów zboża, jakie nam są potrzebne na przeżycie najbliższych tygodni nie ocalimy, jeśli z wykonaniem ustawy będziemy czekali na ewentualne poprawki Sejmu.

Ustawa ta stanowi zarazem egzamin obywatelskiego poczucia włościanina polskiego. Dziś sytuacya jest tego rodzaju, że jeśli włościaństwo polskie nie dostawi na czas bodaj tego zboża, jakie przepisuje ustawa, to robotnikowi polskiemu i mieszczaninowi grozi głód już w najbliższych tygodniach. Wiemy, że ze strony włościan podnoszą się głosy, iż cena zboża jest za niska. Jeśli jednak chcemy być szczerzy, musimy przyznać, że przez cały czas wojny włościanie należeli do tych warstw społecznych, które cierpiały tylko wtedy, jeśli bezpośrednio przez wojnę zostały dotknięte. Takich jest mniejszość. Większość przeszła wojnę bez wielkich wstrząśnień i właśnie ta większość powinna dzisiaj spełnić swój obowiązek.

Głód grozi robotnikowi polskiemu i mieszkańcom miast polskich. W rękach włościanina polskiego leży możność ratowania go przed tem. Czy się zawaha, co ma zrobić? Chyba nie. Wierzymy w zdrowy instynkt naszego ludu, który wskaże mu właściwą drogę.

Zebranie dzielnicowej Rady aprowizacyjnej i przedstawicieli ministerstwa aprowizacyi było jakby sądem nad winnymi, których najlepiej osądziła ich własna indolencya. Niechaj ono stanowi punkt zwrotny w tem, co się w kraju dzieje.

Ci, którzy na urabianie opinii wśród włościaństwa bezpośrednio wpływają, ponoszą w tej chwili pełną odpowiedzialność za to, co się stanie. Społeczeństwo nasze musi okazać, że potrafi się samo rządzić, bez tego wrogiego nacisku, jaki dotychczas kierował naszą organizacyą gospodarczą. Jeśli to się nie stanie, ci właśnie, którzy moralnie odpowiadają za wyrobienie społeczne i polityczne włościaństwa, będą musieli ponosić odpowiedzialność i zdać sprawę wobec przyszłości.

(H).

Posiew anarchii.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Warszawa, 19 września.

Nasze stronnictwa lewicowe od dłuższego już czasu licytują się wzajemnie w skrajności haseł społecznych. W obawie, by w emulacyi o wpływy na najszersze masy ludowe nie dać się wyprzedzić konkurencyjnemu stronnictwu, największą troską Piastowców i przedewszystkiem Thugutowców było rozbudzanie wśród mas chłopskich jak najdalej sięgających apetytów. Dotyczyło to głównie kwestyi rolnej. W obietnicach w tym względzie stronnictwa te nie znały miary i nie krępowały się bynajmniej już nie tylko wymogami racyonalnej gospodarki narodowej, ale nawet granicami fizycznej możliwości.

W tej prawdziwej siejbie anarchii na wsi polskiej wybitną rolę odegrał smutnej pamięci rząd „chłopsko-robotniczy" Moraczewskiego i Thuguta. Wulkanizowanie wsi polskiej dokonywało się pod jego auspicyami, a nawet i przy współudziale jego funkcyonaryuszów. Samoucy, którzy po skończeniu szkoły ludowej wykształcenie swe uzupełnili studyami nad bibułą partyjną, zostawszy nagle ministrami, oczywiście administrować państwem nie mogli; rozwinęli więc działalność w kierunku zakreślonym programem i interesami swej partyi. Trzeba przyznać, że ta ich działalność miała duże powodzenie i do dziś jeszcze na każdym kroku spotykamy — szczególnie w b. Kongresówce — plony zasianej przez nich anarchii.

Akcya ta nie tylko wznieciła stały ferment w warstwach robotniczych, nie tylko rozprzęgła administracyę po powiatach, ale i na wsi, a więc w środowisku najmniej dla destrukcyjnej roboty podatnem, stworzyła trwały ośrodek fermentu i anarchii, coraz to bardziej zagrażającej produkcyi rolniczej i spokojowi w kraju. Ośrodkiem tym jest powstały również za czasów p. Moraczewskiego i Thuguta Związek pracowników rolnych, będący syndykatem służby folwarcznej.

Do ostatnich czasów zrzeszenie to pozostawało nominalnie pod wpływami Thugutowców, faktycznie zaś stanowiło kondominium ich z socyalistami. Kiedy po wytężonej demagogicznej agitacyi w sprawie reformy rolnej, prowadzonej na wsi połączonemi siłami Piastowców, Thugutowców i socyalistów, reforma rolna została przez sejm uchwalona po myśli egoistycznych dażeń stanowych chłopskich, skończyło się to sielankowe kondominium Thugutowców i socyalistów w kierowaniu Związkiem, a za jego pośrednictwem i masami chłopskiemi w tych okolicach Królestwa Kongresowego, gdzie idea związku natrafiła na grunt podatny.

W kilkomiesiecznym okresie, poprzedzającym uchwalenie przez sejm reformy rolnej, „wieś spokojną" wytrącono z równowagi. Temperamenty rozgrzały się w agitacyjnem podnieceniu. Socyaliści, którym właściwie o reformę rolną wcale nie szło, albowiem socyalistycznym ideałem jest zupełnie inny ustrój ekonomicznego życia — dopiąwszy swego celu rozagitowania wsi, podjęli dalszy krok, tym razem już wbrew interesom swych dotychczasowych sojuszników z obozu ludowego, krok, zmierzający do użycia Związku bezrolnej służby folwarcznej przeciw posiadającym chłopom. I to się im udało. Na zjeździe Związku w sierpniu w Warszawie opanowali jego kierownictwo niepodzielnie, wyeliminowawszy zeń w zupełności wpływy Thugutowców.

Obecnie stoimy już wobec ostatniego aktu tej anarchii we wsi polskiej i walki klasowej, wznieconej na komendę socyalistyczną, w zaślepieniu przez agitatorów ludowcowych. — Związek wystąpił już z programem wyraźnie wrogim wobec posiadających chłopów, których nie tylko chciałby w zupełności odsunąć od podziału gruntów „pańskich", ale nawet niedwuznacznie dąży do wywłaszczenia również i zamożniejszych chłopów. A dla wymuszenia swych żądań, skierowanych wyraźnie przeciw posiadającemu włościaństwu, proklamuje strajk rolny.

Kto wiatr sieje, burzę zbiera. Ludowcy, głosząc na wsi religię nienawiści klasowej i apostołując wywłaszczenie ziemi, zasiali tę burzę, która się teraz zwraca przeciw nim samym.

Takiego nawrotu rzeczy nie przewidywali demagogowie ludowcowi, to też nie dziwnego, że Thugutowcy uderzyli obecnie tak gwałtownie na alarm i dążą do jak najrychlejszego otwarcia sesyi sejmowej ze względu na ten niespodziewany dla nich nawrót rozbudzonej przy ich pomocy anarchii wśród wiejskiego proletaryatu. Czy ta wymowna lekcya podziała na nich orzeźwiająco i przyczyni się do zerwania flirtu ze socyalistami? Trudno w tej chwili przesądzać. Zadecyduje o tem prawdopodobnie zebranie sejmowego klubu Thugutowców, które odbędzie się w najbliższych dniach. O ile do zerwania dojdzie, może to oddziałać pomyślnie na dalsze ukształtowanie się stosunków partyjnych w sejmie.

J. Ch.

Ocena wypadków górnośląskich.

Najwybitniejszy z działaczy górnośląskich, ks. poseł Pośpiech, w rozmowie ze sprawozdawcą „Kur. Pozn.", tak przedstawia ruch powstańczy i ocenia jego dobre i ujemne strony:

Powstanie nie mogło się udać z powodu braku jednolitego planu i jednolitej komendy oraz braku amunicyi i broni. Rozkaz do powstania był wydany niewiadomo dotąd przez kogo. Ruszył najprzód powiat pszczeński, a to ze soboty na niedzielę (16 na 17 sierpnia), powiaty katowicki i bytomski dnia następnego, podczas gdy południowa część powiatu rybnickiego otrzymała rozkaz ruszenia dopiero w poniedziałek rano. Powstańcom mimo braku broni udało się ubezwładnić załogi Grenzschutzu. Mimo brawury powstańcy nie mogli się nigdzie utrzymać, bo władze wojskowe niemieckie na wybuch powstania przygotowane, z góry zarządziły natychmiastowe silne ekspedycye z pociągami pancernymi i automobilami.

Wybuch powstania na Górnym Śląsku ma w dziejach Polski pierwszorzędne znaczenie. Albowiem ludność na Górnym Śląsku po raz pierwszy przelała krew swoją za Polskę. Ludność śląska stanęła obecnie przez swą ofiarę krwi przelanej za Polską na równi z resztą męczeńskiej Polski z doby niewoli, tylokrotnie chwytającej za broń powstańczą. Węzeł łączności zespolił ją obecnie niezniszczalnemi spoidłami ze rdzeniem narodu. Tej ofiary krwi nic nie zmaże i więzów nie zerwie. Oto dorobek walny powstania.

Powstańcy i ludność cywilna, starcy, kobiety, dzieci, schroniły się ścigani przez prusactwo na ziemię polską, gdzie ich z serdecznością i jedyną w świecie gościnnością polską przygarnięto. Tu się ludność górnośląska mogła przekonać, że jak Niemiec umie niszczyć, kraść, gnębić, bić i mordować, tak Polska umie współczuć, rany goić i pomagać. Za przykładem Zagłębia Dąbrowskiego podążyła cała Polska z pomocą.

To jedna strona medalu, strona jasna, wzniosła i krzepiąca. Druga zaś strona ponura jest mniej pocieszająca. Znaleźli się ludzie, którzy wypadki śląskie chcieli wykorzystać politycznie. Chciano możliwie izolować, wyłączyć i sparaliżować wpływ Wielkopolski na bieg wypadków na Śląsku, występując z niesłychaną stanowczością przeciwko Wielkopolanom, którzy dążyli braciom Górnoślązakom z pomocą. O rzeczach tych, oczywiście, będzie można dopiero później otwarcie mówić. Przy ogniu górnośląskim chciała pewna partya upiec swoją gęś partyjną. Zjechali się do Zagłębia Dąbrowskiego różni agitatorzy partyjni, którzy się kręcą pomiędzy uchodźcami śląskimi, ażeby wśród nich urobić sobie powolnych agitatorów na wypadek powrotu na Śląsk. Kilku śląskich wychodźców zebrano do Warszawy na kursa partyjne. Przybył też między innymi p. Thugutt, aby przez uchodźców chłopskich przeszczepić swą propagandę między chłopów górnośląskich. Nie mówię o dodatni wpływ wywarli i wywierają na uchodźców śląskich różni „ochotnicy" o wątpliwej przeszłości i wartości charakteru, przybyli z całego Królestwa, którzy przez swoje zachowanie się wywołali między uchodźcami największe zgorszenie. I dziwna rzecz, że te czynniki, które tyle stanowczości okazały wobec Wielkopolan, wobec tych że elementów okazały nadmiar uległości i pobłażliwości. Jakie szkody to przyniesie sprawie polskiej, dopiero przyszłość pokaże.

Przed plebiscytem na Śląsku Cieszyńskim.

Wiedeń. P. A. T. „Tel. Comp." donosi z Morawskiej Ostrawy: Delegacya zjednoczonych stronnictw niemieckich w Cieszynie zebrała się dziś, t. j. 20 na konferencyę do Morawskiej Ostrawy. Konferencya ta zajmie się przedewszystkiem stanowiskiem ludności niemieckiej wobec zaprowadzonego plebiscytu i poweźmie zasadnicze uchwały. Konferencya jest ściśle poufna.

Czesi tracą ufność.

Cieszyn. P. A. T. Czesi w okupacyi swojej na Śląsku Cieszyńskim dzień i noc młócą nowe zboże i **wywożą je do Czech,** nie spodziewając się widocznie wobec plebiscytu długo tu pozostać.

O głosy niemieckie.

Praga. P. A. T. Dzisiejszy „Venkov" w artykule wstępnym roztrząsa kwestyę, jakie stanowisko zajmą Niemcy cieszyńscy przy plebiscycie i wyraża obawę, że Niemcy czesko-słowackiej republiki, przejęci do niej nienawiścią, byliby gotowi dla zaszkodzenia jej, głosować na rzecz Polaków. „Venkow" stara się udowodnić wobec tego, że każdy antyczeski sposób rozwiązania kwestyi cieszyńskiej, zastosowany przez Niemców, byłby szkodliwy nie tylko dla Czechów, lecz przedewszystkiem dla Niemców.

Praga. P. A. T. „Bohemia" pisze, że w kwestyi Cieszyńskiej Niemcy nie mają przyczyny tajenia, iż oddadzą swoje głosy tej stronie, która przyniesie im jak największe koncesye. Postawieni przed dylematem, czy głosować na rzecz Czechów, czy Polaków, Niemcy przedewszystkiem zapytają się, **które z tych państw zagwarantuje im lepszą możność egzystencyi.** Jak Niemcy w tej kwestyi rozstrzygną, „Bohemia" na razie nie zaznacza, stwierdza jednakże, że ze stanowiska Niemców, którzy znajdują się w czesko-słowackiej republice, należałoby powitać, gdyby Niemcy cieszyńscy głosowali na rzecz Czechów.

Propaganda za neutralizacyą Śląska.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Niemcy na Śląsku od daty przewrotu proponowali konferencyi pokojowej, aby kwestyę cieszyńską, która stała się jabłkiem niezgody między Czechami a Polską, rozstrzygnęła, **neutralizując na całym Śląsku okręg przemysłowy.** Projekt swój uzasadniali Niemcy względami natury gospodarczej, a w pierwszym rzędzie rzekomą niemożliwością podziału ostrawsko-karwińskiego rewiru węglowego. Mimo, że konferencya pokojowa tej propozycyi nie poświęciła wcale uwagi, Niemcy cieszyńscy nie stracili wcale nadziei, że jeszcze może dojść do neutralizacyi Śląska Cieszyńskiego. I tak, wczorajsza „Silesia", organ Niemców cieszyńskich, wychodząca w Cieszynie, stara się w artykule wstępnym obudzić nadzieję Niemców, wskazując na możność neutralizacyi.

Czesi zazdroszczą.

Wiedeń. P. A. T. „Der Morgen" donosi z Pragi: Dziennik „Weczer" donosi z Morawskiej Ostrawy: Polacy starają się **usilnie o sympatye Niemców.** Nie usunęli nigdzie napisów niemieckich, przeciwnie wszędzie umieszczają obok polskich napisów, napisy w języku niemieckim. Cieszyńskie pieniądze papierowe są po jednej stronie po niemiecku, po drugiej po polsku drukowane. Większość Niemców na obszarze czeskim odbywa ciągle konferencye z Polakami.

P. S. D. a sprawa śląska.

Cieszyn. (Telefonem). Czeskie B. kor. ogłosiło przed kilku dniami, że niemiecka **P. S. D.** przez usta p. Grilla z Bogumina **oświadczyła się w sprawie cieszyńskiej po stronie czeskiej.** Organ P. S. D. na Śląsku Cieszyńskim, „Freiheit", zaznacza z tego powodu, iż **P. S. D.** w czysto kapitalistyczno-imperyalistycznym sporze o Cieszyn **zachowuje ścisłą neutralność,** i nazywa p. Grilla zwykłym oszustem. Grill podobno nie jest wcale Niemcem i z P. S. D. nie ma nic wspólnego.

Województwo z obszarów węglowych.

Cieszyn. (Telefonem). „Dziennik Cieszyński" otrzymał z Warszawy następującą wiadomość: Ma być utworzone jedno wielkie **województwo, obejmujące prawie cały południowo-zachodni obszar węglowy Polski,** w którego skład wejść mają: Śląsk Cieszyński, Śląsk Opolski i Zagłębie Dąbrowskie.

STRAJK EKONOMICZNY.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi: Górnicy szybu Gabryela w Karwinie w liczbie 1690 rozpoczęli we środę strajk. Strajk uzasadniono sporem cennikowym. Górnicy domagają się, by żądania ich zostały zbadane przez komisyę cennikową. Zarząd kopalni oświadczył, że żądanie to przedłoży komisyi cennikowej. — Wczoraj podjęli górnicy ponownie pracę.

Dlaczego Rumunia niepodpisała.

W korespondencyi z Paryża podaliśmy onegdaj, iż delegacya rumuńska odmówiła podpisania traktatu z Austryą ze względu na paragrafy, dotyczące mniejszości narodowych. Nasuwa się pytanie: dlaczegóż rumuńska delegacya mogła zająć tak harde stanowisko, podczas gdy delegacya polska i czeska okazać musiały daleko idącą ustępliwość. Na to pytanie p. Korab-Kucharski odpowiada w „Kuryerze Warszawskim“ następująco:

Sytuacya Rumunii jest zgoła odmienną od sytuacyi w Polsce. Rzecz jasna, niepodpisanie traktatu wytworzyć może pod względem prawnym konjunktury zgoła niepomyślne, ale praktycznie kraj ten dziś już bynajmniej się nie obawia represyi mocarstw koalicyjnych. Rumunia jest może najmniej przemysłowym krajem w Europie i jako taka może sobie nawet bez dużego ryzyka pozwolić na pewien swoisty „Splendid isolation“. Od dwóch tygodni np. pragnąc „ukarać“ Rumunów za czynione na Węgrzech rekwizycye, państwa koalicyjne przerwały zupełnie import towarów do Rumunii. Gdy decyzyę tę p. Henryk Cambon, plenipotent francuski, zakomunikował p. Bratianu, prezesowi ministrów rumuńskich, ten się uśmiechnął i odpowiedział: — „Ubolewam nad losem naszych biednych dam bukareszteńskich, którym wkrótce zabraknie perfum i rękawiczek“. I istotnie tak tylko się dziś dla Rumunów przedstawia sprawa zagranicznego importu. Nie mają oni bowiem ani jednej fabryki, na której uruchomieniu by im ze względów ekonomicznych lub społecznych zależało.

Inaczej zupełnie, jak wiadomo, przedstawia się sytuacya w Czechach i Polsce. Państwa te są niewolnicami ekonomicznemi państw sprzymierzonych, a przedewszystkiem Anglii i Ameryki. Dlatego to dyplomacya nasza musi operować niezmiernie ostrożnie i osiągnąć dla narodu te lub inne zdobycze bez hałaśliwych ataków i krzykliwych protestów.

Ze spraw ukraińskich.

„Wpered“ z 19 b. m. występuje przeciwko istnieniu rządu galicyjskiej Ukrainy i jego „oryentacyi“, odmiennej od oryentacyi właściwej władzy ukraińskiej. Politykę galicyjskich Ukraińców nazywa „polityką nerwów“, a o „oryentacyi“ tych polityków powiada, że nie powinien za nią oświadczyć się żaden nie tylko polityk, ale nawet uświadomiony obywatel ukraiński. (Chodzi tu zapewne o rusofilską oryentacyę p. Petruszewicza. Przyp. Red.).

„Journal Suisse“ donosi, że na Ukrainę wyjedzie wielka misya ententy, której zadaniem będzie doprowadzić do porozumienia między Denikinem a Petlurą. Dla obu armii ma się ustanowić okupacyjne strefy. Denikin ma pozostawić Ukraińcom Kijów i udać się ze swoją armią na północ od Kurska.

Deputacya ukraińskiego obywatelskiego komitetu we Lwowie wręczyła generalnemu del. dr. Gałeckiemu memoryał w sprawie wypuszczenia internowanych i uwięzionych Ukraińców, twierdząc, że postępowanie władz polskich nie jest zgodnem z odezwą dr. Gałeckiego z dnia 20 lipca b. r.

W Bóbrce i powiecie miały w ostatnich dniach odbyć się jakieś narady i agitacye ukraińskie bez zezwolenia władz, wskutek czego — jak donosi „Wpered“ — władze powiatowe konfinowały masę osób z pośród miejscowej i okolicznej inteligencyi ukraińskiej.

KRONIKA.

Z miasta.

DESZCZ. W Sobotę rano po paru tygodniach posuchy zawitał deszcz, przyczem powietrze znacznie się ochłodziło. Przerwało się pasmo słonecznych dni; planty opustoszały, a szara kopuła nieba przypomina zbliżające się chłody jesienne i piekącą troskę o opał, którego brak zapowiada się katastrofalnie. Zniknął też z ulic gęsty kurz, zapierający oddech. Deszcz, jak zwykle, wyręczył Zakład czyszczenia miasta.

WŁOSKIE ŚWIĘTO NARODOWE. W sobotę, jako w rocznicę zjednoczenia Włoch, budynki miejskie ozdobione były flagami o barwach polskich i włoskich. W południe nad ulicami śródmieścia i Rynkiem głównym unosiło się parę aeroplanów, w tem jeden włoski, który rozrzucał trójkolorowe kartki w języku włoskim i polskim, zawierające serdeczne pozdrowienia dla narodu polskiego od armii włoskiej wraz z życzeniami zjednoczenia wszystkich ziem polskich. Ulicami miasta przeciągały muzyki wojskowe. Wieczorem, staraniem misyi włoskiej, odbyło się w hotelu Francuskim zebranie towarzyskie, w którem, oprócz reprezentantów wojskowości wszelkiej broni, wzięło udział prezydyum miasta, przedstawiciele władz i grono osób cywilnych. Wśród podniosłego nastroju i miłej pogawędki towarzyskiej zebranie przeciągnęło się do późnej godziny.

ULGI W STUDYACH. Ministerstwo oświaty zezwala na przyznanie ulg w studyach także tym słuchaczom, którzy jedynie wskutek służby wojskowej, wypadków wojennych lub nieczynności uniwersytetów, a nie z własnej winy utracili w roku akademickim 1918/19 jedno lub dwa półrocza i którzy przed 1 stycznia 1919, a w miejscowościach dopiero później uwolnionych od nieprzyjaciela, natychmiast po wkroczeniu wojsk polskich uczynili zadość obowiązkowi stawiennictwa do służby wojskowej. Nadto ministerstwo zezwala, by słuchacze prawa, którzy mają już wliczone półrocze wojenne do drugiego okresu studyów, a odpowiadają warunkom wymienionym powyżej, mogli składać egzamin rządowy po siódmem półroczu.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dziś po południu o godz. 3 po raz ostatni tragikomedya Wł. Jastrzębca-Zalewskiego „Lancet“. Nowość Wł. Perzyńskiego „Polityka“ grana będzie trzy razy z rzędu: dziś wieczór o godz. 7, jutro i we wtorek, oraz we czwartek i w sobotę 27 b. m. W pozostałe dni tygodnia będzie grany „Ogród młodości“, który dotąd pięć razy wypełniał szczelnie salę teatru.

Rozpoczęły się przygotowania do najświeższego utworu Gabryeli Zapolskiej, 3-aktowego żartu scenicznego, p. t. „Asystent“. Sztuka ta przedstawia się zupełnie inaczej, niż inne utwory autorki „Ich czworo“, pozbawioną jest zupełnie pierwiastku tendencyjno-satyrycznego. Sztukę prowadzi p. J. Sosnowski.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Najbliższą nowością w dziale dramatu będzie, grana 150 razy z rzędu w Warszawie w sezonie ubiegłym, doskonała sztuka Kozłowskiego: „Medal 3 Maja“. Jest to zabawna satyra b. satrapów Warszawy z czasów smutnej pamięci panowania Rosyan w Królestwie, pełna doskonale zaobserwowanych typów ze środowiska czynowników rosyjskich, wesołych sytuacyi i właściwego, znanemu autorowi warszawskiemu, nerwu dramatycznego. Próby pod kierunkiem p. Koreckiego, dobiegną do końca; premiera w najbliższy czwartek dnia 25 b. m.

Od soboty 20 b. m. początek przedstawień o godz. 7.

NA KRESOWE OSADY INWALIDÓW złożyli oficerowie armii gen. Hallera na ręce gen. Hallera 4080 kor. i 300 marek.

NA SKARB POLSKI. Pracownicy krak. Gazowni miejskiej złożyli na skarb polski 581 kor. w srebrze 421 gr., przedmiotów srebrnych 21.5 gr., złota 292 gr., monet i metali bronzowych, oraz 815 koron papierowych. Gdy zważymy, że ten poważny dar złożyli nieliczni i niezamożni pracownicy, wartość jego tembardziej wzrasta. Czyn ten godny jest naśladowania i napewno nie minie bez echa.

NĘDZA A WŁÓCZĘGOSTWO. Ilość żebraków w Krakowie jest obecnie olbrzymia, a nawet wzrasta z każdym miesiącem. Ściągają starcy i staruszki z pobliskich wsi, jawią się kaleki i kobiety z dziećmi na rękach. Pełno ich wszędzie: na każdej ulicy kilka rąk wyciąga się z prośbą o jałmużnę, a planty prym chyba trzymają pod tym względem. O każdej porze odbywa się tam istna defilada żebraków, którzy przystają przed każdą ławką z żądaniem wsparcia. Wśród żebrzących na pierwszy rzut oka można odróżnić prawdziwą nędzę od włóczęgostwa. Wielu ludzi niestarych jeszcze, niektórzy z nich nawet dobrze odżywieni, zaczepiają siedzących na ławkach plantacyjnych i wchodzą do kawiarń letnich. Parę młodych, zdrowych kobiet uprawia ten proceder z dziećmi na rękach. Jeden kaleka, znany policyi właściciel realności w Jordanowie, grasuje dalej po plantach, choć powinien być odesłany do miejsca przynależności, gdzie ma wystarczające utrzymanie.

Daleko u nas w Polsce do tego, aby włóczęgostwo zniknęło z oblicza miast naszych. Niema domów przymusowej pracy dla rozpróżniaczonych, a zdrowych jeszcze osobników. Brak też pomieszczeń dla starców i staruszek. Te, które są, tylko małą część tych nieszczęśliwych mogą przygarnąć. Trudno też, aby policya aresztowała wszystkich włóczęgów, gdyż nawet dla przestępców, złodziei i bandytów brak pomieszczenia. Ale z całą energią odnośne czynniki przystąpić powinny do usunięcia z Krakowa napływowych włóczęgów, których liczba z dniem każdym niemal rośnie. To zrobić można nawet w dzisiejszych trudnych warunkach.

POWOŁANIE DO WOJSKA. Na murach miasta oplakatowano ogłoszenie w przedmiocie poboru roczników 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901 do służby wojskowej na podstawie ust. z d. 7 marca 1919. Wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1900 i 1901 winni się stawić do komisyi przeglądowych, które rozpoczną urzędowanie dnia 6 października. b. r.

OKRADZENIE OJCA. Dwaj młodzi Osikowscy w towarzystwie Wojc. Rebaka, okradli swego ojca, zamożnego gospodarza z Moszkowa w Królestwie. Zabrali mu kuferek z bielizną, a nadto 1000 kor. i 500 rubli i uciekli do Krakowa. Tutaj kupili sobie garderobę, obuwie i — rower. Osikowski, ojciec, przybył za nimi do Krakowa, przychwycił i oddał na policyę. Rebaka aresztowano, małoletnich Osikowskich oddano ojcu do ukarania.

WIELKA OBŁAWA. Straż obywatelska, łącznie z policyą i wojskowością, przeprowadziła w dniu 19 b. m. obławę na wielką skalę, w poszukiwaniu za paskarzami, dezerterami i t. p. jednostkami, zagrażającemi w wysokim stopniu bezpieczeństwu publicznemu. Rezultatem obławy było przeszło 70 wyrostków, handlujących tytoniem paskarskim, dezerterów i t. p. indywiduów, z których niektórzy posiadali przy sobie gotówkę, idącą w tysiące, a z której posiadania nie mogli się wylegitymować.

WŁAMANIE. W nocy z d. 18 na 19 b. m. nieznani sprawcy włamali się do sklepu S. Landana na Stradomiu i skradli towarów bławatnych za 135.000 koron, a z kasy ogniotrwałej, którą rozbili, kwotę 4643 kor.

Z Polski i ze świata.

POMNIK DZIĘKCZYNNY. Z Radomia donoszą: W ubiegłą niedzielę poświęcił ks. biskup Ryx pomnik, wzniesiony sumptem robotników garbarskich i ofiarowany przez nich Bogu, jako wyraz dziękczynienia za niepodległość Polski. Uroczystość miała nastrój bardzo podniosły, nacechowany religijnością i patryotyzmem.

RUSZCZENIE PRZEMYŚLA. Z nowym rokiem szkolnym powstało w Przemyślu ruskie seminaryum żeńskie pod przewodnictwem p. Matwijasa, dotychczasowego profesora w temże seminaryum. Donosząc o tem, pisze „Ziemia Przemyska“: „Uważamy, że Rada szkolna krajowa pospieszyła się z utworzeniem w Przemyślu nowej placówki ruskiej przed rozstrzygnięciem kwestyi b. Galicyi wschodniej, dając im możność dalszego celowego ruszczenia Przemyśla“.

KRZYWDA ŻYDÓW, CZY PRZYWILEJE? W odpowiedzi na skargi żydów z powodu rzekomego niewydawania im paszportów zagranicznych, min. spraw zagr. udowodniło, że żydzi otrzymali 45 procent paszportów zagranicznych.

O CZEM MARZĄ LWOWSCY UKRAIŃCY. Ze Lwowa donoszą, że Ukraińcy lwowscy uchwalili założyć we Lwowie uniwersytet i politechnikę ukraińską. Na poufnem zebraniu wyrażono nadzieję, że nawet gdyby Ukraińcy przegrali wojnę z Polakami — rząd polski uzna fakty dokonania i te wyższe zakłady naukowe przejmie na swój etat.

SPRAWA WIELKIEGO LWOWA. Obywatele gmin podlwowskich: Zamarstynowa, Lewandówki i Kleparowa uchwalili na wiecach domagać się przyłączenia tych gmin do miasta Lwowa.

WRESZCIE! Dnia 15 b. m. wieczorem wyjechała z Warszawy pierwsza grupa kolonistów żydowskich do Palestyny. Konsulaty angielski i francuski udzielają wiz tylko takim żydom, którzy mają w Palestynie rodzinę lub realność. Dlatego w pierwszym transporcie opuściło Polskę tylko 13 żydów.

OBRAZEK Z DOBY OBECNEJ. Pewien inteligent z Dąbrowy Górniczej kupił na zimę, z braku węgla, 100 łupek drzewa bukowego, za które zapłacił 800 kor. Sprowadzony do rąbania tego drzewa stróż zawyrokował najpierw, że trzeba donająć drugiego człowieka na dwa dni roboty, a następnie zażądał za to... 2000 koron. Po półgodzinnem targowaniu się odszedł ze słowami: „Taniej mi się nie opłaci!“

WOŁANIE O POLSK. ADWOKATA. Mieszkańcy Michowa w pow. lubartowskim ziemi lubelskiej zachęcają za pośrednictwem „Głosu Lubelskiego“ Polaków-adwokatów, aby który z nich osiedlił się w tej miejscowości, gdzie już od kilku lat czynnym jest sąd polski dla okolicznych gmin, do 3000 spraw bywa rocznie rozpatrywanych i gdzie grono pokątnych doradców-żydków wyzyskuje biedną ludność.

Zawiadomienia i komunikaty.

PODZIĘKOWANIE KOMITETU MAZURSKIEGO. Komitet mazurski, który zorganizował wycieczkę krajoznawczą dla Mazurów, zaprosiwszy do niej kilku Warmiaków, przesyła podziękowanie wszystkim Związkom i organizacyom, wszystkim paniom i panom, którzy raczyli w jakikolwiek sposób pomódz Mazurom w ich wycieczce krajoznawczej. Rodacy nasi odnieśli ogromne korzyści moralne w tej podróży, bo poznali kulturę polską i zabytki naszej chwały i potęgi, zaznajomili się z wszystkiemi warstwami i przedstawicielami naszego społeczeństwa, odczuli serdeczność i miłość swych rodaków z kresów południowych i przekonali się naocznie o bogactwach naszego przemysłu i naszej gleby.

PRAWNICZA KOMISYA EGZAMINACYJNA NA U. J. Na okres 1919/20—1923/24 mianowano członkami komisyi egzam. dla egzaminów rządowych oddziału nauk politycznych w Krakowie: 1) Do prawa politycznego: prof. Dra Władysława Leopolda Jaworskiego i prof. Dra Ed. Krzymuskiego; 2) do polityki ekonomicz. i skarbowości Dra Ed. Taylora, doc. pryw., Dra Artura Benisa, doc. pryw.; 3) do prawa politycznego, polityki ekonom. i skarbowości: prof. Dra Kaz. Wł. Kumanieckiego; 4) do prawa administracyjnego: Dra A. Schlichtinga, st. radcę magistratu krak., Dra Juw. Rozwadowskiego, nacz. ekspoz. prokuratoryi skarbu w Krakowie. Prof. Dr Edmund Krzymuski został mianowany przewodniczącym, a prof. Dr Franciszek Ksawery Fierich zastępcą przewodniczącego komisyi.

WPISY DO AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Osobiste zgłoszenia kandydatów przyjmować będzie dziekan (ul. Loretańska l. 18) od stale mieszkających w Krakowie w dniach 2 października (litery początkowe nazwisk od A do K), 3 października (od L—P), 4 października (od R). Od mieszkających poza Krakowem 6 października (od A—K), 7 października (od L—P) i 8 października (od R). Wpisy kończą się 8 października o godz. 12 w południe. Ewentualny egzamin odbędzie się 9 i 10 października. Taksa egzaminacyjna wynosi 25 kor., wpisowe dla definitywnie przyjętych za cały rok szkolny 240 koron. Taksa laboratoryjna będzie później oznaczona.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w terminie jesiennym w II szkole realnej w Krakowie rozpocznie się: piśmienny dnia 25 września, ustny dnia 6 października b. r.

POGADANKA O WYBORACH DO KOMISYI PODATKOWEJ. W lokalu Koła politycznego Polek, ul. Wolska l. 18, odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 6 wieczór pogadanka o doniosłości wyborów do komisyi podatkowej. Referuje Dr Jaśkowicz, sekretarz skarbowy.

O ZWROT PRZEKAZÓW P. K. O. W WIEDNIU. Dyrekcya poczt we Lwowie komunikuje: Wskutek wstrzymania z końcem kwietnia b. r. wypłat na rachunek wied. poczt. Kasy oszczędności pozostało wiele niezrealizowanych przekazów tejże P. K. O. w ręku stron. Trzymanie takich przekazów jest zupełnie bezcelowe. W interesie stron leży, aby jak najrychlej złożyły takie przekazy w urzędzie pocztowym, który je odeśle do Wiednia. W ten sposób kwoty przekazowe zostaną przypisane napowrót na dobro właścicieli kont, którzy je przekazali, adresaci zaś będą mogli się upomnieć o przekazanie należnych im kwot inną drogą.

WALNE ZGROMADZENIE Składnicy towarowej Związku kraj. Stow. katol. stróżów, robotników i służby domowej, pod przewodnictwem prezesa Związku p. Gołąba, odbyło się 10 b. m. w lokalu Związku przy ul. Zwierzynieckiej l. 7. Do Rady nadzorczej weszli: ks. Wł. Mikulski, Gołąb I., Jeneczyk A., Łaniecki K., Sołak S., Wois J., Wróbel Ł. Rada nadzorcza wybrała z pośród siebie prezesem ks. Wł. Mikulskiego, wiceprezesem Gołąba, sekretarzem Jeneczyka A. Wkońcu uchwalono otworzyć Składnicę w jak najkrótszym czasie. Udział do Składnicy wynosi 20 koron, wpis 5 kor. Wpisy i udziały przyjmuje dyrektorka Zofia Ćwiklikowa całodziennie w biurze Związku stróżów przy ul. Zwierzynieckiej l. 7 w Krakowie.

PODZIĘKOWANIE. „Komitet opieki na dziećmi Ziemi Krakowskiej“ i Stow. „Rady opiekuńczej“ składa jak najserdeczniejsze podziękowanie Paniom za prawdziwie ofiarną pomoc w urządzeniu zbiórki po ulicach Krakowa dnia 14 b. m. na rzecz sierót, pozostających pod opieką wyżej wymienionych Stowarzyszeń. Dzięki staraniom Szan. Pań, zbiórka przyniosła ogólny dochód 7673 kor. 78 hal., 35 rb. 9 kop., 130 marek, na cele opieki nad sierotami, jednej z najważniejszych spraw społecznych dzisiejszej doby.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Lancet“ Wł. Jastrzębca Zalewskiego; wieczorem „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Poniedziałek: „Polityka“ Włodz. Perzyńskiego.
Wtorek: „Polityka“ Włodz. Perzyńskiego.
Środa: „Ogród młodości“ T. Rittnera.
Czwartek: „Polityka“ Włodz. Perzyńskiego.
Piątek: „Ogród młodości“ T. Rittnera.
Sobota: „Polityka“ Włodz. Perzyńskiego.
Niedziela: Po poł. „Obowiązek“ H. Lavedan'a; wieczorem „Głupi Jakób“ T. Rittnera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela: Po południu teatr zamknięty; wieczorem „Córka pani Angot“.
Poniedziałek: „Księżniczka Trebizondy“.
Wtorek: „Chrześniak wojenny“.
Środa: „Księżniczka Trebizondy“.
Czwartek: Po raz pierwszy „Medal 3-go Maja“, sztuka w 3 aktach St. Kozłowskieo.
Piątek: „Medal 3 Maja“.
Sobota: „Księżniczka Trebizondy“.
Niedziela: Po poł. „Wicek i Wacek“; wieczorem „Alzacya“.

Nauka, literatura, sztuka.

STANISŁAW PIOŁUN - NOYSZEWSKI: „Dziennik człowieka niepotrzebnego“. Powieść. Nakł. Kasy przezorności i pomocy warsz. pom. księg. Warszawa, 1919.

Zbigniew Pniewski, jako student, kochał młodziutką panienkę, Stefę Brzeską. Zwykłą koleją losów Stefa nie została jego żoną, lecz poślubiła na życzenie praktycznej matki starszego znacznie od siebie i, rozumie się, bogatego obywatela Wojsławskiego. Po latach kilkunastu Zbigniew — jak z dziennika jego widzimy — jest w całem tego słowa znaczeniu „chorą duszą“. Bardzo zamożny, niezależny, niezajęty pracą w żadnej dziedzinie, analizuje ten „mały Płoszowski“ najdrobniejsze drgnienia swych myśli i uczuć. Życie, choć liczy dopiero lat trzydzieści kilka, przestało mieć dlań wszelki urok, nic go nie zajmuje, niczego nie pragnie.... prócz śmierci. W tym stanie duszy spotyka się ze Stefanią Wojsławską, która przybyła do Warszawy z śmiertelnie chorym mężem. Stefania przez długi czas rozłąki prawie się nie zmieniła. Zachowała tensam wdzięk postaci, co za czasów panieńskich. A nadto budzi u Zdzisława zdumienie i cześć. Jest to bowiem dusza niezwykle szlachetna i czysta i charakter rzadkiej prawości. W sercu „niepotrzebnego człowieka“ odżywa więc na nowo miłość młodzieńcza. Szczęście, jak promień słońca, pada na chorą duszę. W rok po śmierci Wojsławskiego Zdzisław i Stefania są małżeństwem. Dobrze im z sobą, kochają się gorąco— Zdzisław czuje się odrodzonym. Niestety, jednak nie na długo. Zły duch zwątpienia i negacyi złowrogi Dajmoniom, co go opuścił na krótko, chwyta go znowu w swe szpony. Pniewski zaczyna analizować swą miłość do Stefanii i dochodzi do wniosku, że jej wcale nie kocha, lecz kocha w niej tylko swą młodość. Więc nieszczęsny maniak-melancholik niema oczywiście poco żyć dalej. Że samobójstwem swem złamie życie kobiecie anielskiej dobroci, bez granic przywiązanej żonie — z tem się nie liczy.

Książkę, lubo napisaną z rzetelnym talentem, czyta się z podrażnieniem. Taka organizacya psychiczna, jak Pniewskiego, na wskróś egotyczna, dla której obcem jest wszelkie poczucie społeczne i poczucie obowiązku, choćby względem najbliższych — nie zajmie dzisiaj czytelnika polskiego. Żyje on w czasach wielkich przewrotów, wielkich tragedyi, patrzy na cierpienia istotne, a nie zrodzone w chorej wyobraźni. Dola bogatego neurastenika, który nie znalazł sobie celu życia, a tylko szuka wymarzonego szczęścia w pełni wprost nieziszczalnej na ziemi, nie wkracza w sferę zainteresowań Polaka, co odzyskał niepodległość własnego państwa, którego budowa i przyszłość wymagają silnych ramion, dzielnych umysłów i męskich charakterów. W życie idziemy dzisiaj, nie w grób czarnej melancholii i chorobliwej negacyi. Pniewski, to przeżytek, to odblask twórczości pisarzy skandynawskich, którzy i u nas byli w modzie przed laty kilkunastu. Dziś jest on istotnie „niepotrzebnym człowiekiem“, a pamiętnik jego książką zbyteczną.

B. Z.

NOWE PISMO ARTYSTYCZNE. Z dniem 1 października zacznie wychodzić w Warszawie, ul. Trębacka l. 10, dwutygodnik p. n. „Wiadomości artystyczne“, organ polskich zrzeszeń artystycznych. Zadaniem pisma będzie dążność do podniesienia ogólnego poziomu polskiej sztuki plastycznej, współdziałanie w organizacyi zrzeszeń artystycznych, dostarczanie informacyi o zamierzanych projektach w dziedzinie sztuki, pozostających w związku z subwencyami sejmowemi, oraz praca przygotowawcza do powstania pisma poświęconego sztukom plastycznym, któreby mogło odpowiedzieć powadze i godności sztuki polskiej. Wydawcą pisma jest komitet wykonawczy zjazdu plastyków. Redakcyę objął p. Roman Zrębowicz.

„PSZCZELARZ“. Podwójny zeszyt tego wydania (za sierpień i wrzesień) opuścił już prasę, a zawiera wiele cennych rad i wskazówek dla hodowców pszczół.

Na starą nutę.

Za dawnych, dobrych czasów austryackich nasi sympatyczni „neutralni“ przepełnili podczas wojny światowej, jak wiadomo, wszelkiego rodzaju kancelarye wojskowe, a więc roiło się od nich w intendanturze, w audytoryacie, po szpitalach i t. d. Na froncie jednak pojawiali się w znikomej liczbie.

Myliłby się jednak ten, coby sądził, że w wojsku polskiem panują inne stosunki. I teraz na froncie „neutralny“ jest „rarissima avis“, zato w kancelaryach i szpitalach wojskowych spotykamy się tak często z „neutralnymi“, że wkrótce wyciśną oni zapewno stamtąd wszystkich aryjczyków.

Oto przykład, zaczerpnięty z jednego szpitala wojskowego w Krakowie:

Komendant tego szpitala i dwóch lekarzy (jeden cywilny) są chrześcijanami. Z nimi zaś razem pracuje siedm żydowskich sił lekarskich. Jedyni tamtejsi oficerowie: prowiantowy i rachunkowy, są żydami. Oprócz tego w kancelaryi pracują dwie siły pomocnicze żydowskie.

Biorąc za zasadę stosunek żydów do chrześcijan w Małopolsce, jak 1 : 10, powinnoby być w owym szpitalu, którego personal lekarsko-administracyjny wynosi 25 osób, co najwyżej 3 osoby pochodzenia żydowskiego, należące do tegoż personalu.

Ale wśród personalu sanitaryuszy stosunek żydów do chrześcijan przedstawia się inaczej. I tak, na trzydziestu kilku sanitaryuszy jest tylko siedmiu żydów, ale za to pośród nich pięciu podoficerów.

Podobne, a nawet jeszcze gorsze stosunki panują po innych szpitalach wojskowych w Krakowie. Niebawem podamy do wiadomości naszych Czytelników odnośne, wielce interesujące dane liczbowe.

x—y.

O zwołanie Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Klub sejmowy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenia“ uchwalił zwrócić się do marszałka, aby niezwłocznie zwołał konwent seniorów dla zajęcia stanowiska wobec żądania klubu zwołania Sejmu ze względu na grożące strajki rolne.

Thuguttowcy a sprawa konstytucyi.

Warszawa. P. A. T. W drugim dniu obrad P. S. L. grupy „Wyzwolenia“ pod przewodnictwem wiceprezesa Tabora, po wysłuchaniu referatu p. Poniatowskiego, powzięto następującą uchwałę: Klub P. S. L. stwierdza, że cały wysiłek i energia Sejmu winny być obecnie skierowane do jak najszybszego uchwalenia konstytucyi. W tym celu klub postanawia zaprojektować na pierwszem posiedzeniu Sejmu, aby posiedzenia plenarne odbywały się, o ile nie zajdzie nagła potrzeba, tylko dwa razy na tydzień, dla wzmocnienia pracy w komisyach. Równocześnie klub zaproponuje, aby Sejm zażądał od komisyi konstytucyjnej przedstawienia Izbie w ciągu 6 tygodni wyników swoich obrad w postaci sprecyzowanej ostatecznie najbardziej zasadniczych projektów przyszłej konstytucyi, tyczących się zasadniczej formy państwa, ustroju i powoływania władzy prawodawczej, sposobu wybierania i zakresu władzy Naczelnika państwa i stosunku między władzą prawodawczą i wykonawczą.

O przyspieszenie opracowania konstytucyi.

Warszawa. (Telefonem). W niektórych kołach poselskich w ostatnich czasach powstała tendencya wywarcia nacisku na komisyę konstytucyjną, by przyspieszyła swe prace nad opracowaniem konstytucyi. Mimo wszystko jednak sprawa ta nie będzie mogła wejść pod obrady sejmu przed grudniem. Dotychczas bowiem opracowała komisya jedynie artykuły o prawach i obowiązkach obywateli, czyli ogółem około jedną trzecią część całości ustawy konstytucyjnej. Dyskusya nad dalszym rozdziałem — o Kościele i religiach — została dopiero rozpoczętą przed wakacyami. Z jej przebiegu dotychczasowego należy podkreślić, iż socyaliści oświadczali się za rozdziałem Kościoła od państwa, w czem jednak byli w komisyi odosobnieni.

P. P. S. lewica dąży do rewolucyi.

Warszawa. W. B. K. W związku z doniesieniem o terrorystycznej odezwie P. P. S. lewicy (opozycyi) dowiaduje się W. B. K., że w tych dniach odbyła się w Warszawie tajna konferencya P. P. S. opozycyi. Wzięli w niej udział reprezentanci dzielnicowych organizacyi warszawskich.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, potępiającą stanowisko polityczne P. P. S. („rządowców“), jako przeciwne interesom rewolucyjnego proletaryatu i postanowiono wezwać robotników, aby — o ile hołdują zasadom rewolucyjnym — wystąpili natychmiast z szeregów P. P. S. Zgodzono się dalej na współdziałanie z komunistami, choć wedle słów powziętej rezolucyi, „komuniści nie posiadają określonego programu, w jaki sposób należy zapewnić w Polsce dyktaturę proletaryatu“.

Analogiczne zebranie odbyło się w okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

Umizgi.

Warszawa. W. B. K. Wedle informacyi zaczerpniętych z dobrego źródła, przebieg ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej P. P. S., które zakończyło się ogłoszeniem znanej rezolucyi, grożącej strajkiem powszechnym, niezupełnie odpowiadał obrazowi przedstawionemu w oficyalnym komunikacie partyjnym. Z wielu stron podnoszono niestosowność rozpoczęcia strajku rolnego w chwili

obecnej, gdyż strajk mógłby wywołać rewolucyę, szkodliwą niesłychanie dla Polski. Wielkie wrażenie wywołały informacye, że grupa Wyzwolenia jest wzburzona ostatniemi odezwami P. P. S. Postanowiono ten stan rzeczy naprawić i w ręce „Wyzwolenia" złożyć inicyatywę w sprawie jak najrychlejszego zwołania sejmu i uchwalenia konstytucyi.

KONWENT SENIORÓW.

Warszawa. P. A. T. Na wniosek klubu P. S. L. (Wyzwolenie) marszałek Sejmu zwołał **posiedzenie konwentu seniorów na czwartek 25 b. m. o godz. 11 rano z porządkiem dziennym: Zwołanie plenum Sejmu przed dniem 7 października.**

Sprawa Galicyi wschodniej w Paryżu.

Paryż. P. A. T. Radio poznańskie. Wczoraj po doręczeniu delegatom bułgarskim warunków pokojowych, **Rada pięciu zebrała się w gabinecie ministra spraw zagranicznych** p. Pichona i omawiała projekt traktatu, który ma być obowiązującym **między wielkiemi mocarstwami a Polską, odnośnie do Galicyi wschodniej.**

Rewolta d'Aannunzia w Rjece.

Wiedeń. P. A. T. Z Tryestu donoszą pod datą 19 bm. Lublańskie biuro korespondencyjne podaje: Dzienniki ogłaszają sprawozdanie biura prasowego komendy wojskowej w Rjece z dnia 15 bm.: Rjeka od dzisiaj jest osaczona, mimo tego **ruch rozszerza się dalej.** Brygada Regina broni granic przeciwko Chorwacyi. Kompania karabinierów pod przewodnictwem majora Wadalada broni Suzak, nie przyszło tam jednak do wykroczeń. Sprawozdania agencyi Stefaniego są tendencyjne i nieprawdziwe. **D'Annunzio posiada obecnie 10.000 żołnierzy.** Ze wszystkich stron nadchodzą oświadczenia brygad solidaryzujących się z ruchem. Okręty sprzymierzonych, znajdujące się w porcie, otrzymały rozkaz odjazdu do Abazyi. Okręty: Dante, Aligieri, Nullo, **Abba i Mirabello wywiesiły flagę miasta Rjeki.** Wszystkie załogi okrętowe stoją pod rozkazami D'Annunzia. **Cazanowa został aresztowany i internowany.**

Wiedeń. P. A. T. Z Tryestu donoszą pod datą 19 bm. Lublańskie biuro korespondencyjne podaje: Z Rjeki i Suzak uciekło wiele osób do Jugosłowii. Zbuntowani żołnierze urządzają w Rjece obławy na Jugosłowian. Wojska francuskie stojące w porcie wolnym **przy magazynach jugosłowiańskich, zaczynają być wycofywane.** Angielskie i amerykańskie **okręty wojenne stoją w Abazyi, jeden okręt w porcie wolnym.**

Odparcie ataków bolszewickich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 20 bm. Front litewsko-białoruski: **Na wschód od Berezyny w rejonie Bobrujska i Świsłoczy oddziały nasze** odparły silny atak **nieprzyjaciela, biorąc** dwa karabiny maszynowe. **Poza tem na całym froncie obustronna akcya wywiadowcza przy wybitnem z naszej strony współdziałaniu lotników.**

Front wołyński: **Po trzydniowych bojach na odcinku Olewska przeszły nasze wojska do kontrakcyi. Pod naporem naszego oskrzydlającego uderzenia pod Łopatyczami i równoczesnego ataku na odcinek Olewsko-Suszczany i przy współudziale kawaleryi, zagrażającej tyłom bolszewików, wycofał się nieprzyjaciel na linię Zubkowa-Stopińka-Radowel-Zamysłowice-Rudnia-Czerwonki. — Wzięto kilkudziesięciu jeńców, znaczną ilość karabinów ręcznych, 6 karabinów maszynowych, amunicyę, kuchnie polowe i tabory.**

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułk.

Klęska Petlury.

Warszawa. (Telefonem). Według **informacyi**, jakie nadeszły do Warszawy, **bolszewicy przerwali front Petlury i zdobyli Żytomierz. Kolonia** polska w Żytomierzu obawia się represyi władz bolszewickich.

Litwini prowokują Polaków.

Warszawa. Donoszą nam, że Litwini w ostatn. czasach coraz ostrzej występują przeciw decyzyi rady pięciu, wyznaczającej tymczasową linię demarkacyjną. Na północ od Suwałk obecnie nie tylko że nie zaniechali **gwałtów** na **bezbronnej ludności polskiej**, lecz dążą wyraźnie do **sprowokowania zatargu zbrojnego** z wojskiem **polskiem.** Dnia 17 bm. oddział polski kwaterujący w Muśnikach powiatu trockiego zaniepokojony został o godz. 8 wieczór gęstym ogniem karabinowym oraz wybuchami granatów ręcznych. Strzały karabinowe rozlegały się jednocześnie od wszystkich stron miasteczka. Okazało się, że **Muśniki zataakowane zostały przez litewskie wojsko w sile około 250 ludzi.** Oddział polski złożony zaledwie z 20 żołnierzy bronił się bohatersko, lecz po dwugodzinnej walce zmuszony był do wycofania się z miasteczka. Dnia następnego około południa wzmocniony oddział polski straconą placówkę odzyskał. W kontrataku 4 Litwinów zostało zabitych, a 4 dostało się do niewoli. Krótkotrwały pobyt Litwinów dał się Muśniczanom odczuć dotkliwie: lokal zarządu gminy **został** zdemolowany, urządzenie i sprzęty w świetlicy żołnierskiej i posterunku **żandarmeryi** wywieziono na znajdujących się pod ręką wozach, sklepy w **miasteczku obrabowano, cały szereg** obywateli miasteczka **został przez** Litwinów poturbowany i pobity. **Znamiennym** w tym zuchwałym napadzie **jest fakt, że trzy** czwarte oddziału litewskiego składało się z **przebranych** Niemców w mundury litewskie, a wśród nich był jeden oficer w **mundurze** niemieckim jedynie ze znaczkiem **Pogoń** na czapce. Przy powrotnem wkroczeniu wojsk polskich entuzyazm ludności **był nie do opisania.** Drugi napad Litwinów **miał miejsce 18 bm.** Litwini zaatakowali miasteczko Szyrwinty ze strony północnej. Po krótkiej walce **zostali** odparci z dużemi stratami. Ze strony polskiej poległ w tej walce plutonowy Władysław Łabędek, z byłego 6 pułku legionów, obecnie w kompanii szturmowej. **Cofając się w popłochu** Litwini grabili ludność okolicznych wiosek. **W przeświadczeniu o swojem powodzeniu o tej porze Litwini zaatakowali wieś Gietle na północny wschód od** Szyrwina, lecz i tu **ponieśli** sromotną **klęskę.**

ARESZTOWANIA PODEJRZANYCH.

Lwów. P. A. T. W Kołomyi aresztowano lekarza Dra Petruszewicza, a w Śniatynie ks. Procia i prof. szkoły realnej Gdulę. Posądzeni oni są o wrogie państwu naszemu knowania.

Zatarg o G. Śląsk.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: W kwestyi Górnego Śląska **przyszło do konfliktu** między rządem pruskim a gabinetem Rzeszy. Mianowicie rząd Rzeszy chce nadać Górnemu Śląskowi autonomię w ramach **państwa niemieckiego, natomiast rząd pruski stoi na stanowisku, że kwestya górnośląska ma być rozwiązana w ramach projektu ustawy o rozszerzeniu samorządu prowincyonalnego w Prusach.**

Dzienniki podają, że oprócz różnic zasadniczych wchodzą tu w grę także osobiste konflikty między Erzbergerem a Hirschem.

Berlin. P. A. T. „Deutsche Tageszt." donosi: Wobec **rozpowszechnionej przez pisma berlińskie wiadomości o enuncyacyi Erzbergera** w sprawie utworzenia samodzielnej **prowincyi górnośląskiej, ogłosił prezydent ministrów Hirsch i minister Heine stanowcze zaprzeczenie. Obaj ministrowie zarzucili** Erzbergerowi, że krzyżuje plany rządu **pruskiego i oświadczyli**, że nie zostali **upoważnieni przez rząd pruski** do **wypowiedzenia podobnych enuncyacyi.**

Berlin. P. A. T. Komisya szesnastu pruskiego sejmu omawiała w czwartek po południu sprawę utworzenia odrębnej prowincyi górnośląskiej. Przedstawiciel rządu oświadczył wobec komisyi, że wiadomość „Vossische Zeitung" o konferencyi rządu Rzeszy z rządem pruskim w **sprawie** autonomii dla Górnego Śląska jest nieprawdziwą. Minister Heine wystąpił z **oburzeniem** przeciwko szerzonym tego rodzaju wiadomościom. **Jest rzeczą** niezrozumiałą, oświadczył **Heine**, jak Erzberger mógł coś podobnego opowiadać przedstawicielom prasy.

Katolicy niem. a kurs antypolski.

Katowice. W. B. K. Jak słychać wzrasta wśród centrum katolickiego w Niemczech niezadowolenie z polityki pruskiej wobec Polaków na Górnym Śląsku. Organ centrum „Germania" **nazywa politykę Hörsinga nieobliczalną**, gdyż wywołuje ona **słuszne rozgoryczenie wśród Polaków.** „Germania" apeluje **do rządu** niemieckiego, aby **natychmiast rozpoczął kurs** ugodowy w stosunku do ludności polskiej.

W **sferach** polskich panuje **przekonanie**, że **stanowisko** centrowców podyktowane jest chęcią stworzenia na zewnątrz **pozorów**, iż ludność polska godzi się z władzami niemieckimi i uniknięcia w ten **sposób** plebiscytu. — Charakterystycznem **jest**, że organ socyalistów „Vorwärts" **sprzeciwia się** nowemu kursowi, propagowanemu przez centrum.

Prace konferencyi pokojowej.

Paryż. P. A. T. Dnia 20 września. Radiotelegram stacyi poznańskiej. Lloyd George przybył do Londynu. Wedle doniesienia „Tempsa" obradować będzie Najwyższa Rada sojusznicza mniej więcej jeszcze przez **dziesięć** dni, poczem **odroczy się na czas nieograniczony.**

Ameryka jednak zawotuje.

Genewa. P. A. T. Dnia 20 września. **Wedle zapewnienia pułkownika** House, **ratyfikacyę** traktatu pokojowego i przyjęcie projektu Ligi **narodów przez senat** waszyngtoński **należy uważać za zupełnie zapewnione.**

ŚWIATOWY MONOPOL WĘGLOWY.

Haga. P. A. T. **Holenderskie biuro prasowe donosi pod datą 19 bm.: Amerykańscy** kontrolorzy **żywnościowi** przedłożyli **najwyższej radzie gospodarczej projekt umiędzynarodowienia produkcyi węgla kamiennego na całym świecie. Zaproponowali oni** utworzenie syndykatu węglowego.

Traktat pokojowy z Bułgaryą.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Paryża: Dnia 19 b. m. został w **ministerstwie** spraw zagranicznych **wręczony traktat** pokojowy delegatom bułgarskim. **Wręczenie** odbyło się bez wszelkich uroczystości.

„Journal des Debats" **donosi**, że gdy wezwano delegatów bułgarskich, aby **przyjęli** egzemplarz traktatu. Clemenceau **zapytał** gen. sekretarza **konferencyi** pokojowej, Dutaste: Czem **teraz jest właściwie Bułgarya**, królestwem, cesarstwem, czy rzeczpospolitą?

Absolutyzm Denikina.

Warszawa. P. A. T. K. B. P. **donosi:** Jak podaje Kijowska Gazeta „Ruś" z 5 b. m., gen. Denikin ogłosił rozkaz, w którym załatwił sprawę języka urzędowego w sposób następujący: **Ogłaszam za język państwowy na całem terytoryum Rosyi język rosyjski.** W szkołach utrzymywanych z funduszów prywatnych może **być językiem** wykładowym język dowolny. W **szkołach rządowych** językiem **wykładowym** powinien być język rosyjski.

Nowe walki ze spartakowcami.

Berlin. P. A. T. Dnia 20 września. Radiotelegram stacyi poznańskiej. Wczoraj wieczorem przyszło w Brunszwiku do **starcia** między żołnierzami obrony krajowej a spartakowcami. Straże wojskowe nad rzeką **ostrzeliwali spartakowcy** z pobliskiego lasu. W pobliżu dworca zebrał się olbrzymi tłum, który żołnierze rozpędzili, używając broni. Również i w innych częściach miasta napastowali spartakowcy straże wojskowe. Padały gęsto strzały. Powszechnie twierdzą, że zajścia te zostały planowo przygotowane **przez spartakowców i komunistów.** W mieście zauważono wielu marynarzy z czerwonymi obwódkami na rękawach.

O wydalanie Polaków z Austryi.

Wiedeń. P. A. T. „N. W. Abendblatt" **donosi, że deputacya** wybrana przez zgromadzenie polskie w dniu 17 bm. udała się do pos. Dra Szaroty, który **zawiadomił ją o swej rozmowie z kanclerzem Rennerem** i doniósł, **że masowe wydalania wychodźców polskich, przebywających w Wiedniu, w każdym razie nie nastąpią przed pierwszym listopada, a to z powodu zachodzących trudności przewozowych, które taką akcyę czynią niemożliwą. Poselstwo polskie popiera akcyę powrotną przez udzielanie zasiłków pieniężnych i środków żywności** oraz przez **wysyłkę pociągów. Obecnie co tygodnia odchodzi pociąg o stu wagonach. Osoby, które mają w Wiedniu zajęcie produktywne i wogóle są pożyteczne nie będą wydalone. Również wydalenie nie dotyczy** osób pochodzących z okolic zniszczonych przez wojnę. **Dr Szarota udzielił rady** deputacyi, aby **wpłynęła na masy wychodźców**, przebywających w Wiedniu, aby **najrychlej opuszczano Wiedeń**, któremu grozi bardzo ciężka zima. **Delegacy** udała się następnie do szefa akcyi powrotnej St. Trennera i przedstawiła mu trudności, które stoją na drodze rozległej akcyi powrotnej. Wreszcie ukonstytuowała się delegacya pod przewodnictwem prof. Lewandowskiego jako stałe biuro akcyi powrotnej.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w Praterze w restauracyi Habermanna odbyło się zgromadzenie robotników **polskich** w **sprawie** wydalań. Na zgromadzeniu tem **przyszło do awantury z kolejarzami niemieckimi, którzy sprzeciwiali się temu, aby przemawiano po polsku.** Policya opróżniła wreszcie salę.

Zniesienie cła na książki.

Warszawa. Cło na książki, zaprowadzenie którego wywołało tyle usprawiedliwionego hałasu w kołach księgarskich i literackich, już nie obowiązuje. Przekształcił je minister skarbu, po porozumieniu się z ministrem przemysłu i handlu, korzystając z pełnomocnictw, jakie przysługiwały rządowi na podstawie uchwały plenum Sejmu.

O zboże z Ukrainy.

Lwów. P. A. T. W piątek przejeżdża przez Lwów do Kamieńca Podolskiego polska misya ekonomiczna **w liczbie 25 osób**, pod przewodnictwem pp. Gutowskiego i Lipińskiego. Rząd polski wysłał tę **misyę** celem nawiązania stosunków handlowych między Polską a Ukrainą. Na Ukrainę **wysłano już 15** wagonów **soli**, a także naftę, świece i zapałki. **Projektowaną** jest też wysyłka manufaktury. Wszystko **wzamian za zboże z Ukrainy.** Do Stanisławowa przybyła — jak donosi „Wpered" — delegacya rządu Petlury dla zaproponowania władzom miejscowym nawiązania stosunków handlowych. **Rząd Petlury chce płacić złotem za wielkie** ilości soli, smarów, świec i śledzi. Miejscowe **władze odniosły się w tej sprawie do Warszawy.**

ZNOWU „POGROMY".

Warszawa. (Telefonem). Nacyonaliści żydowscy **zwrócili się do bawiących w Warszawie** przedstawicieli **państw ententy** z doniesieniem, **iż wypadki, które rozegrały się** w ostatnich dniach w Łodzi, miały charakter pogromu.

Warszawa. P. A. T. Poseł do sejmu i radny **miasta** Łodzi Dr Rosenblatt oraz radni **Bermann** i Minzberg stwierdzili oficyalnie, że **kierownictwo policyi** w Łodzi w czasie zajść w dniu 17 bm. **było bez zarzutu.** Radni Bermann i Minzberg oświadczyli ponadto: **Zachowanie się policyi względem żydów było poprawne i dzięki** jedynie policyi ekscesy nie **przybrały** poważnych rozmiarów.

Zjazd dziennikarzy w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. W sobotę o wpół do 7 po południu w lokalu Towarzystwa literatów i dziennikarzy **polskich**, Bracka 5, zebrali się wszyscy **przybyli** już do Warszawy delegaci instytucyi literacko-dziennikarskich, celem wzajemnego zaznajomienia się i wstępnego omówienia prac zjazdowych. Posiedzenie zjazdu odbędzie się w niedzielę w Towarzystwie kredytowem miasta Warszawy, Czackiego 23, o godz. 11 rano. Na pierwszej konferencyi będą omawiane cele i różne zadania obrad, oraz zreferowane ważniejsze punkta, **wybrane** z narad, poczem **wybrane będą osobne komisye** do opracowania poszczególnych tematów. Jutro, o 5-ej, wszyscy uczestnicy zjazdu zaproszeni są na zebranie towarzyskie, które **odbędzie się przy ul. Brackiej l. 11. Komisye** obradować **będą** w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych w lokalu Towarzystwa literatów i dziennikarzy, Bracka 5. O godz. **zaś 5 po południu** odbędzie się posiedzenie wspólne wszystkich delegatów konferencyi, **na którem** przedstawione będą rezultaty narad i powzięte odpowiednie uchwały. **Dwudniowa konferencya** delegatów instytucyi literacko-dziennikarskich wszystkich ziem **polskich** omawiać ma następujące **tematy:** 1) sprawa reprezentacyi **pracowników pióra** na zewnątrz (omówienie dotychczasowej i przyszłej działalności syndykatów dziennikarskich i Towarzystw zawodowych pracowników pióra); 2) sprawa obrony interesów zawodowych (w związku z tem poruszono będą sprawy: organizacyi centralnego biura **informacyjnego** o kwestyach zawodowych poszczególnych członków, dalej biura **pośrednictwa** pracy, sprawy ubezpieczeniowe i inne); 3) sprawa **oświatowa** (specyalne kursa zawodowe, **organizacya muzeów** prasy i **literackich, wydawanie** specyalnego **podręcznika zawodowego**, czasopism i innych); 4) **sprawa propagandy** (organizowanie **konferencyi i** odczytów celem **uświadomienia** ogółu o ważności **czynnika** literackiego w **życiu** społecznem i narodowem). Z kolei **omawiany będzie projekt** organizacyi **biura informacyjnego prasowego dla dziennikarzy i publicystów zagranicznych w** celu **należytego oświetlenia stosunków polskich. Zaznaczyć należy, że na konferencyi** brane będą **przedewszystkiem** pod **uwagę sprawozdania** poszczególnych **instytucyi** w celu **zapoznania się z zakresem ich** działalności i **skoordynowania się w działalności** na przyszłość. Celem wytycznym konferencyi **jest zorganizowanie Związku** zrzeszeń literackich i **dziennikarskich polskich**, a pozatem **zwołanie** zjazdu ogólnego polskich pracowników pióra, **który** odbędzie się prawdopodobnie na początku roku 1920.

Dziwna afera szpiegowska.

Warszawa. (Telefonem). Według pogłosek, wśród papierów pułk. Domańskiego, **aresztowanego** pod zarzutem **stosunków** z rządem bolszewickim, znaleziono listy, z których wynika, iż Domański **w swych stosunkach występował** również **jako agent jednego z mocarstw** entenenty, **które** upoważniło go do zwrócenia się do rządu bolszewickiego. Rząd polski zwrócił się w tej **sprawie** do przedstawiciela wojskowego owego **państwa** z prośbą o przeprowadzenie w tej sprawie śledztwa, celem stwierdzenia, kto upoważniał pułk. Domańskiego do takiego kroku bez uprzedniego porozumienia się z rządem polskim.

KOMISYA WĘGLOWA PRACUJE.

Wiedeń. P. A. T. **Telegr.** Comp. **donosi pod datą** 20 bm. z Morawskiej Ostrawy: Przewodniczący międzynarodowej komisyi **węglowej pułkownik** Nutt zaprosił po porozumieniu się z przedstawicielami **koalicyi** w Wiedniu delegatów interesowanych państw na ponowne posiedzenie.

POLACY W RYDZE.

Warszawa. P. A. T. K. B. P. donosi: Osoba przybyła z Rygi daje nam informacye: **Polacy w Rydze uskarżają się przedewszystkiem na brak przedstawicielstwa polskiego.** Powrót do Polski **jest** trudny, gdyż przejeżdżających **przez Litwę Polaków Litwini aresztują i odsyłają do Kowna.** Polacy **są połączeni w tymczasowej radzie polskich organizacyj na Łotwie.** Prezesem **jest** p. Busz.

JEŃCY Z SYBERYI.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro pras. donosi z **Berlina: Dziś rano** przybył tu pociąg z 600 jeńcami z Sybiru, przeważnie Austryakami i Madziarami. Jeńcy opowiadali, że bolszewicy gwałtem ich uzbroili i chcieli zmusić do walczenia **przeciw** armii Denikina. Udało im się **jednak** uciec.

BRAK WĘGLA W WIEDNIU.

Wiedeń. P. A. T. Dzienniki **wiedeńskie zamieszczają dziś komunikat urzędowy**, wprowadzający z dniem 21 września ograniczenia **w zużywaniu węgla. Wedle tego** ruch na kolei **elektrycznej miejskiej będzie ograniczony tylko do ruchu ciężarowego**, zaś ruch osobowy będzie całkowicie wstrzymany. Kawiarnie, restauracye i bramy domów mają być zamykane o godzinie 8-mej wieczorem. Również o godzinie 8-mej wieczorem mają się kończyć wszelkiego rodzaju przedstawienia.

INTERWENCYA KOALICYI.

Wiedeń. P.A.T. „Neues Acht Uhrblatt" donosi: Rządy koalicyjne doszły do przekonania, że poprawienie dowozu węgla do Wiednia jest konieczne i poczynią **w tej sprawie** energiczne kroki. Rząd francuski poczynił już kroki w tym kierunku w **Pradze**, ażeby uratować Wiedeń od strasznej sytuacyi, która od jutra ma nastąpić. Jest nadzieja, że zaprowadzenie **ograniczenia** węglowego wkrótce będzie **zniesione.**

O PRAWA DLA KOBIET.

Wiedeń. P. A. T. Rząd wniósł w zgromadzeniu narodowem projekt dopuszczający kobiety do zastępowania stron wobec sądów i władz administracyjnych.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. **donosi** z Paryża: Komisya senatu odrzuciła ustawę o prawie wyborczem kobiet, chwaloną przez **izbę** posłów.

KAROL W HISZPANII.

Berlin. P. A. T. Z Madrytu donoszą, że jeden z pałaców króla Hiszpanii przygotowano jako miejsce stałego pobytu eks-cesarza Karola. Eks-cesarz Karol jest, jak wiadomo, bliskim krewnym **króla** Hiszpanii.

PROCES O USIŁOWANE MORDERSTWO.

Wiedeń. P. A. T. Dzisiaj rozpoczął się **przed sądem** przysięgłych **proces** przeciwko trzem polskim legionistom, a mianowicie **przeciwko** por. Władysławowi Horodyńskiemu, chor. Józefowi Makowskiemu i sierż. Zygmuntowi Hruszyńskiemu, oskarżonym o usiłowane morderstwo na chor. Rosenbaumie-Rozickim. Według aktu oskarżenia dokonali oni zamachu rewolwerowego na Rosenbaumie-Rozickim, **którego** podejrzywali o bolszewizm. Oskarżonych bronił dr. Presburger, który na wstępie zarzucił **niekompetencyę** sądu, mianowicie zaznaczył, że oskarżeni są wojskowi i podlegają wobec tego sądowi wojskowemu. Nadto Horodyński **jest eksterytoryalny**, ponieważ przydzielony **jest** do **misyi wojskowej** w Wiedniu i **ma paszport** kuryera **wojskowego dyplomatycznego.** Wreszcie zaznaczył, że **według** postanowień **traktatu pokojowego obywatele** państw koalicyjnych **odpowiadają za swoje czyny przed sądem odnośnego państwa, w tym wypadku przed sądem polskim. Trybunał uznał częściowo** uzasadnienie **zarzutów, poczynionych przez dr. Presburgera. Rząd zbada, czy odnośnie do Horodyńskiego zachodzi eksterytoryalność i czy rzeczywiście należy on do armii polskiej. Także i powołanie się na traktat pokojowy musi być uznane za uzasadnione**, jeżeli **postanowienia takie znajdują się** w **traktacie pokojowym. Na razie** odrzucono **wniosek** wypuszczenia **oskarżonych na wolność.**

PROCES O SZPIEGOSTWO.

Wiedeń. P. A. T. **Wied. B. kor.** donosi z **Paryża: Wedle dzienników paryskich, akt oskarżenia zarzuca** Caillauxowi **porozumiewanie się z niemieckim** posłem Bernstorffem i Luxburgiem, **oraz z rządem niemieckim za pośrednictwem** bankiera Marksa i **Węgra** Lipschera, **na** szkodę Francyi w czasie wojny. Obszerny **akt** oskarżenia podaje między innemi, że w maju r. 1914 na tajnem posiedzeniu **komisyi** budżetowej **reichstagu** niemieckiego Jagow, **względnie** Bethmann Hollweg oświadczył: **Caillaux jest naszym człowiekiem!** „Journal" **zaznacza**, że za zbrodnie, zarzucone Caillauxowi, przewidziana jest kara śmierci.

Paryż. P. A. T. Prokuratorya **francuskiego** najwyższego sądu postanowiła 7 przeciw 2 głosom postawić Caillaux'a przed **najwyższy** trybunał za zbrodnię przeciw bezpieczeństwu państwa i za współdziałanie z wrogiem.

L. 5389. Wieliczka, dnia 5 września 1919.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

W celu wydzierżawienia prawa poboru opłat gminnych w mieście wraz z Lednicą Dolną i Nierzęczką od napojów spirytusowych, piwa i miodu na jeden rok względnie na trzy lata odbędzie się dnia 1 października 1919 r. w godzinach urzędowych przed południem do godziny 12-tej w biurze Magistratu tutejszego publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert.

Jako cenę wywołania ustanawia się roczny czynsz dzierżawny w kwocie 51.175 K (pięćdziesiąt jeden tysięcy sto siedmdziesiat pięć koron), od której wyżej licytować się będzie.

Oferta wniesiona, zaopatrzona stemplem na 2 korony winna zawierać:

a) wysokość ofiarowanego czynszu dzierżawnego z prawa poboru opłat gminnych od wprowadzonych trunków, wpisana słownie i cyframi,

b) wadyum od ceny wywołania w wysokości 10% ma być albo w gotówce lub w papierach wartościowych według nominalnej wartości do oferty dołaczoną,

c) oświadczenie oferenta, że warunki licytacyjne dokładnie mu są znane i że się tymże w zupełności poddaje jego własnoręcznym podpisem zaopatrzone,

d) wreszcie jeżeliby dzierżawca nie mieszkał w Wieliczce ma być w ofercie dokładny adres zamieszkania podany.

Oferty tylko według tej formy sporządzone będą w dniu wyżej wymienionym do godziny 12 w południe przez komisyę licytacyjną przyjmowane.

Warunki licytacyjne można w kancelaryi Magistratu każdego czasu w godzinach urzędowych przeglądać.

Nadmienia się, że Wieliczka liczy 70.000 mieszkańców, że odbywają się zjazdy do Żupy solnej, że co drugi poniedziałek odbywają się jarmarki, a co czwartek targi i że wogóle w lecie jest ruch nadzwyczaj ożywiony przez wycieczkowców.

3618 Magistrat miasta

Wróblewski, burmistrz.

Popierajmy Pożyczkę Państwową!!

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.